

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach. Rocznie 5 rbl. Kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową " 6 " 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rbl.; za wiersz na 1-szej stronie 15 kop.
Za wiersz petitowy 10 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Czytelnia Naukowa

w dni powszednie
otwarta od 5—9,
w niedziele zaś i
święta od 5—7. Czytania odbywają się we wtorki, od-
czyty w piątki o g. 9 w. Posiada pisma codzienne, tygodniki,
dwutygodniki, miesięczniki i kwartalniki wszystkich od-
cieni. Biblioteka obficie zaopatrzona w dzieła naukowe
z rozmaitych dziedzin wiedzy.

SKŁAD

Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego
3—5

WILNO, ulica Zawalna № 9.

SPRZEDAJE KOMISOWO:

OTRĘBY pszenne,

MAKUCHY lniane,

KUKURYDZĘ dla gorzelni
w partjach wagonowych.

Na artykuły te zwracamy szczególną uwagę panów rol-
ników, gdyż ceny nasze są bezwarunkowo niższe od cen
miejscowych pośredników.

Ceny artykułów tych są zmienne, i komunikujemy ta-
kowe każdorazowo na zapytanie pocztą i telegraficznie.

W cegielni L. Malinowskiego koło Suwałk są
do sprzedania: 1) 6 uli ramowych dla pszczół,
2) torfiarka do wyrobu torfu prasowanego,
3) Locomobila 12-tu silna w dobrym stanie i
4) zaprzęgi angielskie chomontowe na 2 pary koni.

2—2

MAGAZYN BŁAWATNY
S. ROZENCWEJGA

W SUWAŁKACH

otrzymał duży transport sezonowych, najnowszych towa-
rów oraz sukna na męskie kostjумы.

Próby wysyła się na żądanie. Ceny bardzo umiarkowane.

W sali klubu miejskiego

1—2

w piątek, dnia 30 października i w niedzielę—1 listopada

TEA—OAZA—TR

za pomocą KINEMATOGRAFU przedstawione będzie w 25
żywych obrazach

Narodzenie, Męka i Śmierć Chrystusa Pana.

O Aleksandrze Świętochowskim.

Dnia 10 listopada 1907 r. święcił jubileusz pracy
literackiej i społecznej Aleksander Świętochowski, pisarz
polski, dramaturg i publicysta. I widzimy tu fakt dziw-
ny. Kiedy wiosną tegoż roku odbywał się jubileusz
Orzeszkowej, cały kraj pochylił się w hołdzie przed sę-
dziwą pisarką, a o czterdziestolecie Świętochowskiego
cicho było i głucho. Parę pism poświęciło mu wspomnie-
nie i przeszliśmy do porządku dziennego, jakby życie
tego człowieka nie było ściśle związane z przełomową,
ważną chwilą w dziejach naszego narodu.

Między Orzeszkową a Świętochowskim nie może
być porównania. Ona swą miękką, kobiecą dłonią chce
zabliźnić wszelkie społeczne rany, ona przechodzi z ni-
zin do salonów cicho, jak dobry duch, i wszędzie niesie
balsam pociechy, sieje ziarno miłości. Świętochowski—to
orzeł, patrzący w jasne oko słońca, pragnący wszystkie
jego promienie przenieść na padół płaczu, na biedną,
szarpaną przez swoich i obcych własną ojczyznę. On nie
prosi, nie pociesza, nie umie śpiewać słodkich kołysanek,
on gotów wytoczyć walkę niebu i piekłu, byle zyskać
prawdę i sprawiedliwość.

Kochają oboje ciemne ludzkie rzesze, ale Orzesz-
kowa—to anioł opiekuńczy, to pielęgniarka chorych; Świę-
tochowski—to lekarz, co dla dobra chorego gotów jest
w każdej chwili odciąć mu zgangrenowaną rękę.

Więc ku niej chylą się czoła i silniej biją serca, a
usta szepczą: matko! bo każdy najzimniejszy człowiek
miał matkę i dźwięk jej imienia najdumniejsze serce po-
ruszy. A Świętochowski w dniu jubileuszu jest prawie
samotny. Otacza go nieliczny poczet współpracowników
i współwyznawców. Bo orły na szczytach mieszkają,
brzydzą się podłością i wężowymi skrętami, bo orły silne

mają szpony i szarpia nimi pelzające gady. Miękkie dotknięcie macierzyńskiej dłoni każdy zrozumie i tęskni nazawsze, kto je utracił. Lecz dumne wzloty orłowe niedostępne są dla ogółu — i tu jest przyczyna, że dwoje ludzi, których naród za gwiazdy swe uznaje, tak różnie obchodzą swe czterdziestolecie.

* * *

Czy znacie skały niebotyczne, uwieńczone koroną wieczystych śniegów? Czy znacie prastare dęby-piastuny, u stóp których praojce składali bóstwom objaty? Czy znacie kryształowe, lodowe pola, odporne promieniom słonecznym? A śnieżne szczyty nie tylko wśród Alp się znajdują, dęby odwieczne nie tylko wśród żmudzkich borów, pola lodowe nie tylko w krainach polarnych. Są i między ludźmi. Takim dębem, któremu nie groźne wycie wichru i grzmot piorunów, takim szczytem, o który ocierają się obłoki, takim polem lodowym, którego żar żaden nie zwycięży, jest — Aleksander Świętochowski.

Był młodym chłopcem, gdy rozpoczął swą działalność pisarską. Od pierwszej chwili nie znał kompromisu z własnym sumieniem, nie chwiał się i nie wahał. Droga, którą obrał, nie była równą i bezpieczną. Wypowiedział walkę przesądom i wiekowej pleśni, wypowiedział ją zgnuśnialym i pasorzytom, podłym i zdrajcom, nie bacząc, do jakiej sfery należą. Szerokimi ruchami usuwał zapory, wiodąc swój lud do wolności, do wyzwolenia. Nie polityk, ale obywatel, troszczył się przede wszystkim o kulturę umysłową i moralną własnego narodu. I kulturę chciał szczepić nie na cywilizowanych, zmurszałych gałęziach drzewa narodowego, nie na tych najwyższych, najdumniejszych konarach, ale na młodych płonkach, ukrytych i drobnych, w tkankach, w których płynęły odżywcze, zdrowe soki.

Aleksander Świętochowski.

„Imię Świętochowskiego brzmi w obszarach naszego życia trójdźwiękiem Wiedzy, Siły i Piękna“ głoszą słowa odezwy, wydanej przez komitet Jubileuszowy, zorganizowany celem uczczenia Tego, który przez lat czterdzieści, stojąc na trudnym stanowisku przodownika polskiego postępu, kierował myśl naszą ku ideałom swobody, równości i braterstwa.

Trudne to było stanowisko.

W czasach ogólnego rozbicia i pognębienia, w chwili, kiedy ideały polityczne dawnej Polski rozbiły się o żelazny mur twardej rzeczywistości, w chwili, kiedy nie było czem żyć, nie widziało się przed sobą żadnej przyszłości — ująć w dłonie ster myśli polskiej mógł tylko człowiek żelazny, o silnej wierze w niezużyte siły swego narodu, człowiek, opierający na tej wierze całą przyszłość polskiego społeczeństwa.

Takim człowiekiem był Świętochowski.

On był jednym z pierwszych pomiędzy tymi, którzy uwierzyli, że naród, chociażby nawet nie miał własnej politycznej formy, żyje jednak i żyć będzie, jeżeli ma swój język, literaturę, naukę, jeżeli umie myśleć i pracować.

Hasła, podniesione przez Świętochowskiego, który stał na czele ówczesnej młodzieży, wlały w duszę zrozpaczonego ogółu wiarę w lepszą przyszłość, skierowały go na

„Szlachcic polski niewątpliwie zmadrał, zdemokratyzował się, uspołecznił, wyszlachetniał, wszakże typem przyszłości być nie może. Polska będzie albo ludową albo przestanie istnieć“.

Ale do tego ludu się zwracał, tego ludu przyszłości, co mądry, szlachetny, oświecony, uspołeczniiony sam o sobie stanowić potrafi, a nie stanie się ślepem narzędziem w kierowniczej dłoni. Wróg gwałtu, przemocy, ucisku, walki klasowej, chciał Świętochowski, by w czerwonej chłopskiej krwi płynęły szlachetne, a nie rozkładowe pierwiastki.

Twórczość Świętochowskiego narodziła się w chwili, gdy zaczęły się przeżywać mesjaniczne teorie męczeństwa Polski. Naród zrozumiał, że ma zawiele sił żywotnych, by dać się żywcem zakopać w ciemnię grobu i czekać zmartwychpowstania. Zrozumiał, że przyszłość od niego samego zależy, że każda jednostka kuje swe losy, tembardziej zdolny jest do tego ogół. Zrozumiał, że dźwigać kajdany z pokorą i rezygnacją może tylko urodzony niewolnik, a nie naród, co wydał tylu bohaterów.

Mistyczna Polska ukrzyżowana, Chrystus narodów, zjawisko, które powstało w umęczonych tęsknotą i nostalgią sercach emigrantów, nie mogło być wcielone w życie i krew żywego ludu. Zrozumiano jednak, że entuzjastyczne porywy z kosami na armaty przeżyły się, że przeciw setce odkrytych piersi wysunie się nieprzebyty las bagnetów. Zrozumiano, że chłop polski, wieki gnębiony przez wyższe warstwy, trzymany w niewoli i ciemnocie, nie może odczuć krzywd narodowych i obywatelskich, bo nigdy dotąd nie był uznany za człowieka i obywatela, nie może zrozumieć, że wolność narodową zabrano, bo nigdy nie miał osobistej wolności. Od marzeń trzeba przejść do czynów. I oto powstał pozytywizm. Z okrzykiem: pra-

drogę postępu i pracy.

Nie wszyscy za Nim poszli, nie wszystkim bowiem głoszone przez niego hasła trafiały do przekonania.

Więc pierwsi odsunęli się od Niego ci, którzy walkę o wolność rozumieli tylko z bronią w ręku; odsunęli się i ci także, dla których wszelka walka była obojętną, bo im na świecie zawsze było dobrze. We wrogich Świętochowskiemu szeregach znalazła się znaczna większość polskiego ogółu, opierająca swe ideały na dawnych tradycjach, na przywilejach stanu szlacheckiego, na potrzebie utrzymywania duszy i myśli ludzkiej w karbach posłuszeństwa dla raz uznanych prawd.

Pod sztandary młodego wodza zaciągała się przeważnie młodzież, żadna wiedzy, swobody myśli, swobody badania. Z tą małą garstką młodych bojowników postępu podjął Świętochowski wielkie zadanie przekształcenia i duchowego odrodzenia polskiego narodu, i przyznać trzeba, że zadanie to spełnił. Bo chociaż osoba Świętochowskiego ma dziś, jak miała od początku, przeciwników i wrogów w różnych obozach, to jednak idee, głoszone przezeń, wsiąkały i wsiąkają stopniowo w mózg i krew społeczeństwa naszego, a przynajmniej jego warstw światlejszych.

Aleksander Świętochowski urodził się 18 stycznia 1849 roku w Stoczku. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do Szkoły Głównej, a po jej zamknięciu do uniwersytetu w Warszawie. Pierwszym polem jego działalności literackiej był *Przegląd Tygodniowy*, gdzie od roku 1870

cujmy! wysunęły się pierwsze szeregi młodzieńczych zastępów nowych pracowników. Wiódł ich Aleksander Świętochowski.

Do pracy tej wewnętrznej, skupionej, od podstaw do szczytów, do pracy nad oświatą, uświadomieniem i polepszeniem bytu ciemnych mas. Nie na wszystkie uprawne pola padła szarańcza, niejedno odłogiem leży, i tam teren działalności. Szkółki, ochrony, kasy pożyczkowe, wydawnictwa i odczyty, zrzeszanie się jaknajszersze, oto co wskazał młody przywódca swym towarzyszom. To praca niezmierzona i nieobjęta. Zaprządz pragnie do niej wszystkich—inteligenta miejscowego, nauczyciela, pisarza, obywatela, księdza, A na obojętnych, na nieprzychylnych sypie ze swej młodzieńczej dłoni gromy. Nie dba o popularność, o zaszczyty. Wie, że ten, co walczy o prawdę i sprawiedliwość, przez niewielu jest kochany, nienawidzony przez wszystkich tych, co wolą zatęchłe, zapleśniałe dawne wierzenia, nie mówiąc o takich, co dla własnej korzyści pragną wiecznego panowania ciemnoty. Świętochowski pragnął natchnąć otuchą zmartwiałego ogółu i popchnąć go do pracy, mimo wszelkie przeszkody.

Już w pierwszych utworach Świętochowskiego ukończenia jego odzwierciadliły się w całej pełni. W nowelach „O życie” mamy szereg obrazków doli najbiedniejszych, najbardziej wydziedziczonych sfer społecznych. Kolejno przesuwają się przed nami postacie Damiana Capenki, Karla Kruga, Chawy Rubin, Klemensa Boruty. A każda z nich przemawia do nas swym bólem, swą niedolą.

Damian Capenko, to małorus, żołnierz pograniczny, który po wysłużeniu powinności wojskowej chce osiedlić się w Polsce. U wrót szczęścia przecina mu życie kula przemysłnika. Karl Krug, Polak z zaboru pruskiego. Karl Krug idzie na zarobek do Warszawy i w macie-

rzystej ziemi, jako obcy przybłęda, poniewierany i prześladowany, ginie z bratniej ręki rozgniewanego na Niemców robotnika warszawskiego.

I Chawa Rubin niesie życie w ofierze, bo o prawo do niego walczyła przez całe swe istnienie. Zbrodnią jej, że pożyczone trzy ruble muszą przynieść jej dziennego zysku dwadzieścia do dwudziestu pięciu groszy, a dochód ten starczyć na wyżywienie sześciu osób. Chawa poszukuje zarobku i, zostawszy roznosicielką listów do sąsiednich dworów z opłatą co łaska, zaczyna mieć się dobrze, bo rodzina jej codziennie jada gotowaną strawę. U szczytu powodzenia, wysłana do dworu, gdzie za odniesienie listu płaci rubla, napadnięta zostaje w górach przez wypędzonego za kradzież listonosza i pobita przez niego śmiertelnie. Trudno opisać subtelność wzroku Świętochowskiego, który ogarnia całe życie Chawy: leniwego, chorowitego, uczonego Symchę, przepisy religijne, zabraniające handlu trefnymi przedmiotami spożywczymi, wzdęty od kartofli brzuszki dziesięciomiesięcznego Icka, nie znającego smaku mleka, i wielmożów małomiasteczkowych, przestrzegających ściśle hierarchii urzędniczej. Jak wymownem i pięknem jest zakończenie noweli.

— Biedna Chawo! ja ci to, żeś w moim kraju pracować, jego chlebem dzieci swoje żywić chciała—przebaczam!

To wymowniejsze, niż najżarliwsze traktaty o równouprawnieniu Żydów.

Klemens Boruta, robotnik, przepędzany całe życie z kopalni do kopalni, po 25 latach pracy, okaleczony, zmarowany, wraca ze swą małą córeczką Marcysią do rodzinnej wioski—Nędzy. Kopalnie oddaliły część robotników i Boruta został bez chleba. Ale i w Nędzy chleb się nie mnożył. I oto nadszedł głód, a z nim nieodłączny jego

pisal w duchu swoich zasad i gdzie wkrótce zasłynął jako najzdolniejszy tych zasad szermierz.

Jego artykuły programowe: „Młodzi i Starzy”, „Trzeźwi i Pijani”, „Praca u podstaw”, „Nowe drogi”, Jego notatki polemiczne w „Echach”—to bezustanna walka przedniej straży postępu z armją, wrogą światłu.

W roku 1874 Świętochowski udał się na studia filozoficzne do Lipska, które ukończył w r. 1876 z tytułem doktorskim.

W roku 1878 Świętochowski objął redakcję dziennika „Nowiny”, z którego jednak rychło ustąpił i w roku 1881 zaczął wydawać tygodnik „Prawda”, gdzie pisywał fejtony „Liberum veto” przez cały okres swojej autorskiej działalności.

Poza publicystyką napisał Świętochowski szereg rozpraw filozoficznych: „O powstawaniu praw moralnych”, „Dumania Pesymisty”, „Wolter” „O epikureizmie”, „Poeta jako człowiek pierwotny.”

Dramaty i nowele Świętochowskiego były przez długi czas porzucane tylko po czasopismach. Osobno wyszły dramaty: „Niewinni”, „Ojciec Makary”, „Piękna”, „Antea”, „Na targu”, „Helwia”, „Poddanka”, „Błazen”, „Za maską”—i nowele: „Damian Capenko”, „Chawa Rubin”, „Karl Krug”, „Klemens Boruta”.

W 1900 roku zaczęły wychodzić w zbiorowym wydaniu wszystkie utwory z wyjątkiem „Niewinnych” i części „Duchów”, drukowanych w odcinku Prawdy.

Ze wszystkich Jego utworów wieje jakiś duch wolny, buntujący się przeciwko wszystkiemu, co dotychczas krępowało swobodę myśli, przekonań, a nawet postępów ludzkich; wieje nienawiść do fałszu i obłudy, którymi prześlągnięta jest treść codziennego życia.

Świętochowski rozumie niebezpieczeństwo i trudność walki, którą podjął. Przebija się to najczęściej, w losie jego bohaterów, którzy, stojąc w obronie prawdy i swobody przekonań, zawsze prawie giną, zgnieceni przez masę, wrogo usposobioną do szlachetnych ideałów wolności i równości. Ale śmierć jego bohaterów jest tylko zgnębieniem ich ciała—duch ulatuje wolny i odradza się w naszych pokoleniach, jak to widzimy w jego najpiękniejszym bezwątpienia utworze „Duchy”. W „Duchach” na tle życia gromady ludzkiej upostaciowaną jest walką wzniosłych ideałów przyszłości z zakorzenionymi przesadami i tradycjami—walka pierwiastków dobra, prawdy i piękna z fałszem, obłudą i zwierzęcymi instynktami tłumu.

W pierwszej części, zatytułowanej „Alrun”, autor, rysując przed oczyma czytelników obraz bytowania pierwotnej gromady ludzkiej w okresie dzikości, poprzedzającym cywilizację, przedstawia ucieleśnienie miłości, pojętej jako powinowactwo dusz, wolnej z wyboru, bezinteresownej, pełnej poświęcenia, szlachetnej, bohaterskiej. Wyraza ona jako siła duchowa ponad dzikość i bezład otoczenia i jest przeciwstawieniem okrucieństwa, egoizmu,

towarzysz—tyfus głodowy. Cała Nęcza rzuciła się w gorące, próżno łaknąc kęsa chleba i kropli wody. Boruta dwa razy zdawał się oprzytomnieć—gdy zabierali trupa starego Brzosta i gdy zbijano trumienkę Marcysi. I sam gotował się do ostatecznej podróży. Lecz gdy się obudził, zobaczył czystą, schludną izbę, świeżą koszulę i poczuł, że nie jest głodny—

— „Kto też mnie uratował i dał to wszystko, pyta dozorujszą go kobiety.

— Przysyłają pieniądze z zagranicy, z Warszawy... Polaki... Wszystkim dają, nietylko wam.“ I biedny Ślązak zapłakał. Zapłakał z rozrzewnienia, że zapomniani bracia z nad Wisły z pomocą mu przyszli, przywrócili do życia, i z żalu, że nie zdążyli uratować jedynej jego miłości, Marcysi.

To przypomnienie Polakom że Śląsk to polska ongi dzielnica i że w zniemczonych mieszkańcach bratnia nam krew płynie, wymowniejsze jest nad uczone rozprawy i płomienne odezwy o pomoc dla głodnych.

O utworach Świętochowskiego należałoby pomówić obszernie, bo trudno pominąć milczeniem takie dzieła jak „Ojciec Makary“, „Aureli Wiszar“, poruszające niezmierną wagę zagadnienia społeczne, jak potężne „Duchy“, przepiękne bajki i wiele innych dramatów i nowel. Lecz tu nie miejsce po temu. Dziś przede wszystkim musimy przypomnieć sobie zasługi Jubilata na polu społecznym.

Mało jest ludzi z tak gorącą wiarą w lepsze jutro, z takim zapalem pracujących dla ogółu. W swym „liberum veto“ nie milczał nigdy,—gdy komuś działo się krzywda, stał w obronie uciśnionych, z jednakim zapalem czy byli całym narodem jak Boerowie, czy robotnikiem, ginącym z głodu pod pastwą lokautu, cmią nocną czy połową ludzkości—kobietą.

Czy Świętochowski jest Polakiem, patriotą? Są ludzie, którzy od tej nazwy odsadzają wszystkich postępców ze Świętochowskim na czele. Lecz jeśli kto całe życie spędził na zwalczaniu zła i ucisku, kto szczepił i zasiewał piękne idee, szczytne porywy, kto w duszy własnej nosił niewyczerpane skarby miłości i poświęcenia, ten jest godniejszym synem swego kraju, niż tysiące tych, co siebie jedynie uważają za Polaków. Kto wątpi, niech przeczyta wspaniałe liberum veto o białym orle, odpowiedź na zaczepkę tych, co w dniach wolnościowych wołali: precz z białym orłem, symbolem ucisku i gwałtu. Orzeł nasz unosił się, nie opuszczając najszlachetniejszych i najlepszych bojowników za wolność i ojczyznę, który go-dzien jest powieść naród ku szczytnym przeznaczeniom.

Zarzuty przeciwników Świętochowskiego stąd pochodzą, że on, pomimo miłości dla swej ojczyzny i swych współziomków, pozwala, by Chawa Rubin polskim chlebem karmiła swe głodne dzieci, by Karl Krug znalazł pracę w macierzystej ziemi. Wszyscy jednak, zarówno przyjaciele jak i przeciwnicy polityczni Świętochowskiego, przedewszystkiem pamiętać powinni, że przez 40 lat wygłaszał on piórem i słowem—hasła postępu, drogie ogółowi, że pomimo nieźrównanej piękności jego stylu, świetności porównań, bogactwa językowego, dla nas jest on bliższym, jako obywatel, niż jako wielki artysta. Bo słowa przebrzmiały, pióro się złamie, ale myśl wielka, posiana w serca i umysły współczesnych, nie zginie, wyda plony obfite. Jeden z niewielu, co szedł za własnym jedynie sumieniem, wbrew upodobaniom ogółu, Aleksander Świętochowski nazawsze pozostanie orłem, który może paść skrwawiony z ręki wroga, ale poddać się nie potrafi. Świętochowski wierzył i wierzy, że ducha zabić nie można, że święte hasła, najbardziej uciskane i

prawa mocniejszego, które rządzi gromadą. W nieprzychylnej dla siebie atmosferze kochankowie giną, ale siła, która w nich tkwiła, nie przemija.

Odradza się ona w drugiej części—„Moronowie“ na tle życia ludów koczowniczych. Odrodzona miłość walczy tam z nienawiścią plemienną i religijną, buntuje się przeciw okrutnemu Bogu, który karze w pień wycinać sąsiadów—i znowu ginie, zduszona dzikimi instynktami gromady ludzkiej.

W części trzeciej, zatytułowanej „Zwiastun“, Świętochowski przedstawia ucieleśnienie idei miłości w nauce Chrystusa, którego najwyższą treść zamyka w modlitwie Zwiastuna, wołającego: „Eljonie, Boże jedyny, daj sercu memu tyle miłości, ile jest w sercach ludzkich cierpienia“.

Wiara Zwiastuna podważała podstawy ustroju społecznego danej epoki. Ścigany przez władzę świecką, potępiany przez duchowną, Zwiastun ginie, wystawiony na pogardę tłumu, jako potwarca bogów, obrońca zbrodniarzy i opiekun wrogów państwa.

W części czwartej „Koniec świata“ przedstawione są symbolicznie duchowe mroki średniowiecza. Nietolerancja, fanatyzm i przesady spaczyły naukę Zwiastuna.

W ostatniej z ogłoszonych drukiem części, mianowicie w „Pogromie“ Świętochowski przedstawił wielki dramat rewolucji.

Obraz rewolucji, jaki spotykamy w „Pogromie“, nie

odpowiada tym ideałom, które wytworzyła o niej nasza wyobraźnia. W tłumie, który podejmuje walkę o swoje po-deptane prawa i o wolność, huczy nienawiść, sroży się terroryzm i okrucieństwo, wylęgle z wiekowego ucisku. Pochód ludzkości do swobody i szczęścia znaczy swoje szlaki krwią i zbrodnią; ale idea uchodzi nieśmiertelna—duchy miłości unoszą się w nieskończoność, czekając na nowe formy walki, nowe tragedje, nowe narodziny szat bytu dziejowego w bólach i męczarniach.

Walka z niedolą człowieczą—z nienawiścią, przemocą brutalną, odnawia się i przedłuża bez końca, a chociaż miłość jest siłą wiecznotrwałą, niepokonaną, życie ją depce i poniewiera. Taką jest myśl autora, która się wije jak nić Arjadny we wszystkich utworach Świętochowskiego.

W dziełach Świętochowskiego nie spotykamy konkretnych wskazówek, któreby wiodły nasze społeczeństwo do blizkich, utylitarnych celów. Świętochowski, zapatrzony w daleką gwiazdę, jaśniejącą na krańcach szlaków, którymi kroczy ludzkość, chce blask jej wzmocnić dla osłabionego wzroku swego narodu, pragnie wyraźniej zarysować ten szlak, którym dotychczas kroczą tylko wybrani i skierować ku niemu tłumy. Ale tłumy te nie są dziś jeszcze przygotowane do takiej drogi, zrozumieją one głoszone prawdy zaledwie w dalekiej przyszłości. Wtedy, wspominając swoich bohaterów w walce o wolność, potrafią uczcić i tego bojownika o najdroższe skarby ludzkiego ducha: prawdę i miłość powszechną.

Niezależny.

gnębione, kiedyś zajaśnieją w najpiękniejszym blasku. Rozwinął szeroko chorągiew postępu, a pod jego sztandarem skupia się coraz więcej ludzi.

Ogólnym jest zwyczajem, by zasłużonym dla narodu dawać w roku jubileuszowym jakieś adresy, czy upominki. Więc by uczcić godnie czterdziestolecie Świętochowskiego, zjednoczmy się w pracy społecznej, w myślach i czynach i pracujmy, pracujmy razem dla dobra naszego ukochanego kraju.

Idźmy naprzód z postępem, czyści i prości w naszych dążeniach, nie dbajmy o sąd ludzki, tylko o zadowolenie naszego sumienia. Kimkolwiek jesteśmy, podajmy sobie dłonie, zrzeszajmy się, pomagajmy sobie wzajemnie, krzepmy się, uczmy wspólnie, szczepmy kulturę narodową, pomni na słowa Świętochowskiego: „Kropla wody sama jest niczem, a połączona z innymi w oceanie staje się olbrzymią siłą“!

* * *

Rok upłynął. Zamilkły głosy niechęci, partyjne uprzedzenia, naród cały bierze udział w „dniach Świętochowskiego.“ Nie będzie to festyn artysty, ale święto człowieka czynu. Nie ody tryumfalne, nie liście wawrzynu do nóg mu się posypią, lecz zjazdy, sekcje, zebrania, — obradować będą w kwestjach społecznych, kulturalnych i oświatowych. A najważniejszą z ważnych jest sprawa założenia szkoły rolniczej dla biednej wiejskiej ludności, nauczanie chłopów polskiego, jak ma uprawiać ziemię-rodzicielkę, by on i dziatwa jego nie zaznała nędzy i głodu. Stwórz, narodzie, szkołę, która da ludowi polskiemu oręż do zwalczania nędzy, stwórz krynice, gdzie umysł jego znajdzie źródło wiedzy i pociechy. I daj jej imię człowieka, który życie swe strawił na szerzeniu kultury narodowej, imię tego ogrodnika, co zawsze pracował nad uszlachetnieniem gruntu, na którym wyrasta pień narodowy i udoskonaleniem młodych płonek, by nie wyrosły z nich dziczki, lecz stały się ozdobą całego drzewa, zakwitły i wydały bujne owoce. Stwórz, narodzie, szkołę, gdzie ręka nauczy się zasiewać złociste ziarno zbóż, a duch promieniować miłość, prawdę i wiedzę. I daj jej imię Aleksandra Świętochowskiego!

Domostawa.



Samotny Wędrowiec.

*Jak w pustyni ptak zblakany,
Jak jesienny liść
Tutaj się po świecie...
Porzucony, zapomniany,
Nie mam dokąd iść...
Bom niedoli dziecie...
Wiatr zaciera bezlitośnie
Ślady moich stóp
Na nieznanej drodze...
Idę naprzód... pustka rośnie,
W dali widzę grób...
Ku niemu podchodzę!..*

*Ani za mną, ni przedemną
Już nie błyszczą szczyty
Promieniami słońca...
W sercu pusto, w oczach ciemno,
Zagasił złoty świt.
Wszędzie noc bez końca!..
Idę naprzód zapomniany,
Robak serce żre,
Mgłą zachodzą oczy.
Ale idę w świat nieznany,
Bo tam wewnątrz wre,
Myśl się w głowie tłoczy!..
Noc i pustka dookoła..
Tylko duszy śpiew
Pośród ciemnej nocy
Gdzieś mię pędzi, dokądś woła,
Budzi jakiś siew
Zapoznanej mocy.*

N...o



W sprawie serwitutów i planów gospodarstwa leśnego.

Sprawa zamiany serwitutów pozostawała zawsze w ścisłym związku z urządzeniem lasów na podstawie przepisów z dn. 31 grudnia 1875 r. O ile z jednej strony plany gospodarstwa leśnego ułatwiały korzystanie z cięć rocznych, o tyle z drugiej normowały stosunki serwitutowe w danym majątku.

Z całą pewnością twierdzić musimy, że niema w Królestwie kompleksów leśnych, obciążonych serwitutami, które nie miałyby zatwierdzonych i wprowadzonych planów gospodarstwa leśnego zgodnie z przepisami 31 grudnia 1875 r.

Dotąd, w miarę dokonywania z pojedynczymi wsiami zamiany serwitutów, ogół planów gospodarstwa leśnego pozostawał w swej sile. Ulegał jedynie unieważnieniu plan na te obręby (jednostki gospodarcze), które, wskutek wydzielenia pewnej części dla włościan w zamian za serwituty, wymagały zmian gospodarczych, wszelako pierwotne urządzenie dla całości lasów było urzędowo uznawane za obowiązujące, a stąd eksploatacja reszty lasów odbywała się normalnie pod osłoną prawa. Właściciel musiał jedynie, przedstawiając umowę z włościanami do zatwierdzenia władzom, przedstawić jednocześnie i nowe plany urządzenia leśnego na obręby, które się zmniejszyły wskutek dokonanej zamiany. Oczywiście do chwili zatwierdzenia planu na te zmniejszone obręby cięcia tam urzędowo były wstrzymane.

Teraz został wydany cyrkularz ministerjalny pod datą 11 czerwca r. b. № 32, na mocy którego, z chwilą dokonania zamiany serwitutów z jedną wsią wydzielenia dla tejże wsi lasu, choćby z jednego tylko obrębu, całość planów ulega unieważnieniu (*niedziejstwowymi*).

Cytowany cyrkularz wymaga nowego zatwierdzenia planów dla całości lasów, co się równa urzędowemu zamknięciu użytkowania cięć, albo też skutkować musi powstrzymanie się całkowite od dokonywania zamian ser-

witutowych.

Nie będziemy się tutaj rozprzestrzeniać nad ekonomiczną doniosłością tego nowego zarządzenia, choćby ze względu na opłatę rat Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, gdyż celem naszym jest tylko podanie cyrkularza do ogólnej wiadomości.

Zaznaczyć dalej musimy, że władze włościańskie nie mają jeszcze dyrektywy, jak dany cyrkularz stosować, w każdym razie wchodzi on w życie natychmiast.

Centralne Towarzystwo Rolnicze przedsięwzię kroki w celu wspólnego działania i porozumienia się w tej doniosłej sprawie. Oby też ogół nie pozostał głuchym na wezwanie, gdyż wspólne zabiegi i starania mogą przyczynić się dużo do złagodzenia tego wysoce uciążliwego zarządzenia.

Osobom, któreby chciały odczytać cyrkularz *in extenso*, radzimy odszukać go w miejscowych *Gubernialnych Wiadomościach*.

„Gł. War.” № 165.

KORESPONDENCJE.

Wyłkowyski, d. 8 października 1908 r.

Miasto nasze jest obecnie posiadaczem ładnego basztowego zegara, umieszczonego na wieży parafjalnego kościoła.

Zegar ten, kupiony i ustawiony kosztem obywatela p. Jana Iwanowa, jest ładnym darem tego zacnego człowieka.

Rzadko się zdarza, szczególnie w małych miasteczkach, aby ktoś, dorobiwszy się grosza, zechciał choć trochę poświęcić dla dobra ogółu.

Za taki czyn wzniosły i godny naśladowania należy się p. Iwanowowi serdeczne „Bóg zapłać” od wszystkich mieszkańców naszego grodu.

Dnia 4 października w osadzie Wisztyniec odbyło się w lokalu ks. proboszcza J. Krokienika pierwsze ogólne zebranie nowoorganizowanego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

Powstało ono dzięki zabiegom ks. Krokienika, który też łaskawie ofiarował lokal na zebrania Zarządu i Rady.

Za pożyczki uchwalono pobierać po 6%, a za lokatę kapitałów płacić po 5% za rok.

Do Rady jednogłośnie wybrani: Prezes ks. J. Krokienik, vice-prezes Leśniewski, członkowie: pp. A. Fagocki, Leonowicz i Ligman. Do Zarządu: prezes p. A. Wojciulewicz, buchalter ks. Gergel i kasjer p. Liorent.

Leniwy.

LISTY DO REDAKCJI.

Oddawna dawały się słyszeć zażalenia na nieposzanowanie grobów na cmentarzu katolickim w Suwałkach, łamanie krzewów, a nawet sztab żelaznych z podniszczonych nieco mogił. W dzisiejszych czasach potworne te nadużycia o wiele się wzmożyły i niema prawie rodziny, któraby nie narzekała na szkody, wyrządzane grobom ich krewnych. Piszący te słowa doznał również losu, wspólnego wszystkim niemal poszkodowanym parafjanom suwalskim, posiadającym groby na cmentarzu. Na grobie bowiem siostr i dzieci posadził

b. piękne, z Warszawy sprowadzone cztery tuje, które znakomicie się przyjęły i rozrosły, aliści przed tygodniem zbrodnicze ręce oberwały wszystkie prawie najpiękniejsze gałęzie i w ohydny sposób uszkodziły sztam drzewek!... A przecież jest niby dozór kościelny, jest stróż-grabarz, który ma lepsze uposażenie i dochody niż niejeden wyższy urzędnik biurowy; pomimo to, nikt nie myśli zająć się opieką i dozorem nad całością i poszanowaniem grobów umarłych!

Przy tej okazji nie od rzeczy byłoby zapytać dozór kościelny, dlaczego mając w swem ręku władzę i fundusze z pokładnego, nie raczy uporządkować nowoprzybranego na cmentarz grzebalny pustkowie, to jest porządkować go na kwadraty, poobsadzać drzewkami i utworzyć należyte aleje? Obecnie miejscowość ta, dzikim chwastem porośnięta, przedstawia się nad wyraz smutnie i nieestetycznie, a przecież małą fatygą i kosztem można ją zmienić nie do poznania.

W roku zeszłym tysiące pięknych flanców jedliny nasadzono w ogrodzie spacerowym i wszystkie dobrze się przyjęły, ale figlarni i złośliwi spacerowicze do cna je wydeptali i poniszczyli. Gdyby te same flance użyte były na nowozałożony cmentarz, którego dzielni spacerowicze jako wstrętnego pustkowie nie lubią nawiedzać, wszystkieby się wychowały na ładne drzewka i przyozdobiły tę miejscowość.

A więc prosimy Dozór Kościelny o rozciągnięcie troskliwszej niż dotąd opieki nad cmentarzem grzebalnym, mając na względzie, że jego prochy z czasem tam spoczywać będą.

J. K.

Najuprzejmiej proszę Sz. p. Redaktora o umieszczenie tych słów kilku, które być może posłużą wreszcie do wyjaśnienia kwestji, obchodzącej nie tylko mnie jednego z parafjan simneńskich.

Przed kilkunastu laty do kościoła naszego kupiono figurę Matki Boskiej, którą wstawiono do głównego ołtarza. Zdawałoby się więc, że figura owa jest własnością parafjalną i za odsłanianie jej podczas mszy żałobnych nie powinna być pobierana żadną dodatkową opłatą, jak to miało miejsce aż do r. 1907. Tymczasem od wspomnianego roku inaczej się dzieje. Ks. proboszcz simneński przy zakupywaniu mszy zadaje zwykle petentowi pytanie, czy życzy sobie, by fig. M. Boskiej była odsłonięta, czy też nie; w razie odpowiedzi twierdzącej każe dopłacać rubla. Dlaczego tak się dzieje i na jaki cel zbierane są owe pieniądze—nie wiemy. Słyszeliśmy, co prawda, że kwota, zebrana z owych rubli, miała iść na odnowienie figury, lecz w tym celu zbierano ofiary prawie co niedziela i figura dawno już jest odnowioną. Może więc sz. ks. proboszcz simneński raczy wyjaśnić swym parafjanom przez „Tyg. Suw.”, lub też, co będzie nawet stosowniejszem, z ambony, w jakim celu i jak długo jeszcze będą zbierane owe pieniądze, wielu bowiem włościan, chociaż zcicha, lecz zaczyna już sarkać. Słyszałem nawet zdanie niektórych gospodarzy, że to jest handel Matką Boską. Czyby więc dla uniknięcia demoralizacji wśród włościan, zwłaszcza ciemniejszych, nie warto zaniechać tych dodatkowych opłat, w miejsce zaś takowych, w razie koniecznej potrzeby, wynaleźć jakieś inne dochody. Nad-

mieniam przytem, że pobieranie owych rubli przez parafję uchwalonem nie było.

Obok tego uważam za konieczne powiadomić ogół czytelników „Tyg. Suw.“, że majorat Dobkiszki, miejsce urodzenia Szymona Konarskiego, jest obecnie parcelowany. Co się stanie z domem, w którym ujrzał światło dzienne jeden z wybitniejszych naszych bohaterów narodowych—niewiadomo. Dobrzeby więc było, aby w tym roku, jako w setną rocznicę urodzin Konarskiego, odfotografować takowy i fotografię umieścić w Muzeum Ziemi Suwalskiej. Może „Tyg. Suw.“ zajmie się tą sprawą.

Simno, d. 11 października 1908 r.

Walek.

K R O N I K A.

Odczyt. Przypominamy, że dziś w Czytelni Naukowej p. Noniewiczowa wygłosi odczyt p. t. „Czy potrzebne kobietom prawa polityczne“.

Uroczystość jubileuszu Świętochowskiego D. 10 b. m. mieszkańcy Suwałk obchodzili uroczystość jubileuszu znanego literata i publicysty Aleksandra Świętochowskiego. W sali Resursy Obywatelskiej, przybranej kwiatami i ozdobionej portretem Jubilata, zebrało się grono czcicieli Jego talentu, aby wysłuchać odczytu, streszczającego myśli, zawarte w pracach Jubilata, odżywić w swych wspomnieniach minioną przeszłość, ściśle związaną z jego działalnością, podziwiać piękność przeczytanych w urywkach utworów, wreszcie uczcić wypowiedzeniem wiersza, napisanego na cześć Jubilata przez współobywatelkę naszą Marię Konopnicką.

Nie chcemy w tem miejscu oceniać wykonawców programu, pragniemy jedynie zaznaczyć, że czterdziestoletnia praca Jubilata nie przeszła bez śladu po naszej krwi i łzami przesiąkniętej ziemi.

Myśli i hasła, głoszone wytrwale i odważnie przez lat czterdzieści, wsiąkają choć powoli w dzisiejsze pokolenie, którego przedstawiciele bez względu na różnice poglądów politycznych uczcili Jubilata, łącząc się w jednym szeregu i wspólnie oceniając zasługi męża, który wszystkie swe siły i myśli oddał na usługi ziemi, którą ukochał. A chociaż praca jego nie przez wszystkich była i jest jednakowo cenioną, w tym wspólnym hołdzie, oddanym czcigodnemu Jubilatowi, widzieliśmy zapowiedź lepszych dni, zapowiedź wspólnych dążeń ku ideałom wolności, prawdy i piękna.

N...o.

Sprawozdanie kasowe z wieczoru Al. Świętochowskiego: Sprzedano biletów za 75 r. 50 k.; wydatkowano: na marki stemplowe—1 r. 50 k., druki—6 r., dodatkowe rozklejenie afiszów—80 k., ubranie sali kwiatami—5 r., wynajęcie sali—5 r., usługa i krzesła—5 r.; razem—23 r. Kasjerowi Czytelni wręczono—52 r. 50 k.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Dnia 17 b. m. w lokalu Czytelni Naukowej odbyło się ogólne zebranie członków Suwalskiego Oddziału Towarzystwa Krajoznawczego. Na przewodniczącego powołano d-ra Bakinowskiego, poczem p. St. Weigelt odczytał sprawozdanie z działalności oddziału od czasu jego powstania, skąd dowiadujemy się, że Członków liczył oddział suwalski 39. Do zarządu należeli: Zygmunt Gąsiorowski, Robert Kunicki, Stanisław Riess i Stanisław Weigelt. Sekcja uczniowska liczyła 20 członków.

Działalność Suw. Oddziału w ubiegłym roku szkolnym ograniczyła się na pracy w sekcji uczniowskiej. Polegała ona na organizowaniu wycieczek i wygłaszaniu odczytów. Urządzono trzy wycieczki: 1) do Grodna—dwudniowa, w której brało udział 28 uczestników, 2-ga do Warszawy—czterodniowa, licząca 25 uczestników, i 3-ia brzegami Niemna i kanału Augustowskiego—11-dniowa, brało w niej udział 10 uczniów. Odczytów wygłoszono 7: 2 wypowiedział uczeń kl. VII Adam Koc—„O Ojcowie“ i „Grodnie“ (wrażenia z odbytej wycieczki), 2—uczeń kl. VI Henryk Rodziewicz—„O wycieczce łodzią z Wigier do Jurborga“, drukowane obecnie w *Tygodniku Suwalskim*, i 3—Stanisław Weigelt—„Jezioro Wigierskie“, „Ziemia rodzinna“ i „Wschodnie Karpaty“. Odczyty te odbywały się w Szkole i były ilustrowane obrazami nikonami. Przezrocza do tych obrazów przygotowywane były przeważnie przez samych uczniów.

Zarząd Suw. Oddz. postarał się o wydanie przez Zarząd Główny serji pocztówek suwalskich i zajął się rozprzedają, przyjął również od Zarządu w komis następujące wydawnictwa: „Zamki polskie (szereg pocztówek); 2 odczyty Janowskiego—„Ziemia rodzinna i Podole“ i Hofmana—„Suwalszczyzna“. Zarząd nabył aparat fotograficzny za rb. 80, z którego korzystała sekcja uczniowska. Prócz aparatu Suw. Oddz. Krajoznawczy posiada 15 przezroczy do obrazów nikonowych, zielnik roślin z nad jeziora Wigierskiego, zebrany przez Kazimierza Kulwiecia, mapkę szczegółową jeziora Wigierskiego, odbitka pamiętnika fizjograficznego (5 egz.), 4 mapki sztabowe, obejmujące powiaty: suwalski, sejneński i augustowski, oraz następujące wydawnictwa: Wycieczki po kraju Al. Janowskiego (3 części), pamiętnik kielecki, widoki Radomia (album), widoki Sandomierza, Chrzęszcze Polskie Kulwiecia (6 egz.) i zbiory pocztówek. Wydawnictwa te zostały ofiarowane Suw. Oddz. przez Zarząd Główny. Dochody Suw. Oddz. ze składek członkowskich od czasu założenia do dzisiaj wynoszą 87 rb. 75 kop., komisowe od sprzedaży pocztówek 34 r., razem 121 r. 75 k., wydatki zaś 121 r. 43 k.

Po odczytaniu sprawozdania przystąpiono do omówienia sprawy Muzeum Ziemi Suwalskiej. Rezultatem wyczerpującej dyskusji była uchwała, aby gromadzeniem zbiorów i zorganizowaniem Muzeum zajął się suwalski oddział Tow. Krajoznawczego i aby zbiory te na razie mieściły się w lokalu Szkoły Handlowej. W tym celu postanowiono utworzyć przy oddziale specjalny komitet muzealny i powołać do niego następujące osoby: pp. Skorupskiego, Halickiego, Raykowskiego, Wańkowicza, Nieziółomskiego, d-ra Grabowskiego, Bara, Jacynę, ks. Kotlewskiego i ks. Jałbrzykowskiego. Zebranie wyraziło nadzieję, że komitet, składający się z ludzi, zamieszkałych w różnych stronach naszej gubernji, może oddać sprawie stworzenia Muzeum duże usługi. Następnie przystąpiono do wyborów nowego zarządu, do którego wybrani zostali pp.: Bromirski, Chelmiński, Gąsiorowski, Lineburg, Niklewski i Weigelt.

W uzupełnieniu sprawozdania (№ 41 „Tyg. „Suw.“) z ogólnego zebrania członków T-wa Czytelni Naukowej, które odbyło się w dniu 3 b. m., nadmienić należy, iż na zebraniu owem obrany został nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: W. Makarewiczówna, Palicka, Stani-

szewska, Weigelt, d-r Zielonko i Szarras; komisję rewizyjną stanowią pp.: Bromirski, Monikowska.

„Młoda Muzyka“. Literatura muzyczna nasza do tychczas nie może się poszczycić bogactwem, to też z prawdziwą radością witamy każde nowe wydawnictwo na tej ubogiej niwie. Mamy tu na myśli nowopowstałe czasopismo, dwutygodnik muzyczno-literacki p. t. „Młoda Muzyka“, redagowany i wydawany przez p. Romana Chojnickiego. W słowie wstępnym redakcja zaznacza, że poświęca czasopismo w szerokim zakresie poważnej sztuce, a zatem stawia za zadanie krzewienie sztuki, jako jedynej pięknej w życiu, oraz podniesienie w społeczeństwie kultury artystycznej. Sądzymy, że nader bogata i ciekawa treść przyczyni się wielce do powodzenia pisma, czego mu gorąco życzymy.

✎ Otrzymaliśmy świeżo egzemplarz Buchalterji rolniczej amerykańskiej, wyłożonej popularnie przez Henryka Chańkowskiego, znanego zaszczytnie pedagoga na polu buchalterji oraz rachunkowości handlowej. Dzieło to stanowi niezmiernie praktyczny i pożądany podręcznik dla naszych rolników, życzących samodzielnie prowadzić księgi, wchodzące w zakres rachunkowości rolniczej. Skoro ustalimy pewnik, że racjonalne prowadzenie rachunkowości rolniczej jest jedną z poważniejszych dźwigni pomyślnego rozwoju każdego gospodarstwa, musimy powitać pracę szanownego autora z wielkim uznaniem, polecając takową gorąco naszym ziemianom. Oczywiście, że i przystępna cena (1 r. 50 k. za obie części) znakomicie przyczyni się do popularności dzieła.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Szarudze. Nadesłanego wiersza nie umieścimy.

O F I A R Y:

Stałe składki na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej.

Pp. Piotr Buławski z Wierzbolowa—5 rb., Michał Szumkowski—5 rb.

Na ręce p. Dąbrowskiego złożyli pp.: Aleksander Tananiewicz—2 r., I. B.—1 r., S. I.—10 r., Franciszek Zaremba—5 r., Szołom Braun—5 r., Bronisław Rydzewski—25 r.

Na ręce p. Zabłockiego złożyli pp.: Jan Kwiatkowski—100 r.

Na ręce p. Staniszeńskiego złożyła p-ni Adamowa Wańkowiczowa zebrane 87 r.

Lista członków T-wa Wpisów Szkolnych przy szkółce p. H. Pożerskiej: (ciąg dalszy). Ks. Pianka—3 rb., Eleonora Borowska—3 rb., Stanisław Kolendo—3 rb., Regina Krzywicka—3 rb.

Na Towarzystwo Wpisów Szkolnych p. Niecińska—50 kop. na ręce p. Wierzbickiej.

Ogłoszenia.

Zarząd Szkoły Handlowej zawiadamia Rodziców i opiekunów młodzieży, iż wpisy należy uregulować do 25 października; termin powyższy stosuje się i do tych uczniów, którzy złożyli podania o ulgi wpisowe.

Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Suwałk

na mocy § 83 Ustawy Towarzystwa podaje do wiadomości, że z powodu nieopłacenia w terminie zaległości raty II 1908 r., kwalifikują się do sprzedaży następujące nieruchomości w mieście Suwałkach:

1) na ulicy S.-Petersburski prospekt nieruchomość, oznaczona № 77 hipotecznym, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rub. 28000; licytacja rozpocznie się od sumy rub. 42000, kaucja do licytacji oznaczona na sumę rub. 4200. Licytacja odbędzie się w dniu 30 grudnia (12 stycznia) 1908—9 r. o godzinie 12 w południe w kancelarii rejenta H. Brzosko, w gmachu miejscowego Sądu Okręgowego.

Nieumorzona pożyczka wynosi rs. 25413 kop. 90.

2) na ulicy Nowy-Świat nieruchomość, oznaczona № 281 hipotecznym, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rs. 2400; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3600, kaucja do licytacji oznaczona na sumę rs. 360. Licytacja odbędzie się w d. 31 grudnia (13 stycznia) 1908—9 r. o godzinie 12 w południe w kancelarii rejenta H. Brzosko, w gmachu tutejszego Sądu Okręgowego.

Nieumorzona pożyczka wynosi rs. 2235 kop. 97.

3) na ulicy Krzywej nieruchomość, oznaczona № 219 hipotecznym, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rs. 2700; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4050, kaucja do licytacji oznaczona na sumę rs. 405. Licytacja odbędzie się w dniu 31 grudnia (13 stycznia) 1908—9 r. o godzinie 12 w południe w kancelarii rejenta W. Palickiego, w gmachu tutejszego Sądu Okręgowego.

Nieumorzona pożyczka wynosi rs. 2649 kop. 33.

4) na ulicy Rynkowej i Grodzieńskiej nieruchomość, oznaczona № 3 hipotecznym, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rs. 14600, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 21900, kaucja do licytacji oznaczona na sumę rs. 2190. Licytacja odbędzie się w dniu 30 grudnia (12 stycznia) 1908—9 r. o godzinie 12 w południe w kancelarii rejenta W. Palickiego, w gmachu tutejszego Sądu Okręgowego.

Nieumorzona pożyczka wynosi rs. 13455 kop. 18.

Jeżeli licytacja nie dojdzie do skutku w wyżej wskazanym terminie dla braku licytantów, to Zarząd Towarzystwa na mocy § 97 Ustawy Towarzystwa naznaczy termin drugiej sprzedaży od niższej sumy sprzedażowej i o terminie takowej będzie wydrukowane dwukrotne ogłoszenie w gazetach.

Warunki do sprzedaży dołączone są do ksiąg hipotecznych odnośnych nieruchomości oraz są do przejrzenia w wydziale hipotecznym przy miejscowym Sądzie Okręgowym i w kancelarii Zarządu Towarzystwa.

Suwałki, dnia 2 (15) października 1908 r.

Prezes St. Staniszeński.

Sekretarz Wł. Staniszeński.

1—3

DLA KASZŁĄCYCH I OSŁABIONYCH
ekstrakt i karmelki

„LELIWA“

w Warszawie, Zielna 21, Tel. 5954. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

POLSKA SIEDMIOKLASOWA

SZKOŁA HANDLOWA

w SUWAŁKACH

przyjmuje zapisy uczniów codziennie, prócz niedziel i świąt, od godziny 9-ej do 12-ej.
Wpis szkolny rb. 100, w kl. wstępnej—50.